

ZYCIĘ

TYGODNIK
SPOŁECZNY

PRZEMYSKIE

NR 45 (262) ROK VI 8 LISTOPADA 1972 R. NAKŁAD 10 157 EGZ. CENA 2 ZŁOTE

**Ujemne zjawiska
— margines,
którego
nie wolno
lekceważyć!**

Na naradzie aktywu społeczno-gospodarczego miasta i powiatu egzekutywa KMiP PZPR przedłożyła do realizacji program działania na rzecz poprawy porządku publicznego, bezpieczeństwa i dyscypliny. Wyjściem do tego opracowania były uchwały Biura Politycznego KC i egzekutywy KW oraz niepokojąca pod wieloma względami sytuacja w Przemyślu. Przykłady podane w artykule zaczerpnięte zostały z referatu I sekr. KMiP PZPR Mieczysława Osia oraz wystąpienia dyskutantów: **Albina Czaka, Romana Szarka, Stefana Kurka, Tadeusza Wiśniewskiego.**

ŚWIADOMOŚĆ CELU I OBOWIĄZKÓW

Realizujemy rozległy program przeobrażenia naszego miasta i wsi przemyskiej, podjęliśmy ambitne i nietamne zadania. Gwarancją wykonania jest powszechne przestrzeganie zasad zorganizowanej pracy i życia zbiorowego, dyscypliny społecznej i zawodowej, respektowanie praw i obowiązków, poszano-

wanie mienia społecznego i ochrona społecznego interesu. W codziennej pracy dajemy dowody tak pojętej postawy obywatelskiej, ofiarności, pracowitości, wykonujemy zadania produkcyjne, podejmujemy dziesiątki inicjatyw, dajemy dodatkową produkcję na rynek o wartości wielu milionów złotych.

Na tle tego ogólnego wysiłku rażą i wywołują krytykę występujące tu i ówdzie ujemne zjawiska, denerwujące, zakłócające rytm codziennej pracy. Stanowią one wprawdzie margines naszego życia, lecz mimo to nie wolno ich lekceważyć.

ZA KRADZIEZE KARAC I IM ZAPOBIEGAC

Przypadki zagarnięcia mienia społecznego stanowią liczną grupę przestępstw. Straty, jakie z tego tytułu poniosło państwo w roku 1971 sięgały w Przemyślu ponad 2 mln złotych, a w roku bieżącym wzrosły do 3,2 mln zł. Z kwoty tej, w wyniku orzeczeń sądowych, bądź szybkiego działania milicji i prokuratury udało się odzyskać tylko 456 tys. złotych. Miały miejsce afery, w których współdziałało po kilka, a nawet więcej osób, a kradzieże sięgały setek milionów złotych. Przykładem może być zagarnięcie 600 tys. zł przez grupę osób zatrudnionych w GS Przemyśl — Wieś. Ostatnio głośne stały się nadużycia przy remontach szkół na przybliżoną, lecz nie ostateczną jeszcze kwotę 1,5 mln zło-

tych. Zaniżanie norm zużycia cementu i betonu, jego kradzież, brak nadzoru — doprowadziły do nadużyć przy groźnym pastwisku w Torkach, Poździaczu i Nakle na kwotę 101 000 złotych. Długotrwałe działanie aferzystów było możliwe dzięki temu, że niezbyt sprawnie działały komórki kontroli wewnętrznej w zakładach oraz prezydiach MRN i PRN.

Współdziałanie z organami ścigania i kontroli ma duże znaczenie. Chociaż zasada jest oczywista, to w praktyce nie zawsze stosowana. Zdaje się, że od momentu wykrycia kradzieży lub nadużycia do zgłoszenia w prokuraturze albo milicji mijają miesiące. Np. o kradzieży 900 kilogramów blachy w „Pol-

nej” zgłoszono dopiero po blisko roku. W takiej sytuacji nie ma już możliwości odzyskania mienia, ustalenia sprawcy i pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Kumoterskie stosunki i zasada „ręka rękę myje” doprowadzają do sytuacji, w której ludzie karani są w więzieniach za nadużycia, sprawują kierownicze lub odpowiedzialne stanowiska. Tak np. było w przedsiębiorstwie transportowym budownictwa (placówka w Przemyślu). Wręczenie wypowiedzenia pracy odpowiedzialnemu człowiekowi za przywłaszczenie państwowych pieniędzy nastąpiło dopiero na interwencję prokuratury.

(Ciąg dalszy na str. 2)



WCZORAJ, 7 LISTOPADA, cała postępowa ludzkość obchodziła doniosłą, 55 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — wydarzenia, które milionom ludzi na całej kuli ziemskiej dało niewymierne wprost wartości. Obchody związane z rocznicą, były tym razem szczególnie uroczyste, jako, że przypadły w 50 lat po utworzeniu ZSRR.

W przemyskich szkołach, instytucjach i zakładach pracy odbyły się z tej okazji akademie, koncerty i wieczornice, zbiorowo oglądano filmy radzieckie, wystawy sztuki, książki i prasy, organizowano spotkania z działaczami politycznymi.

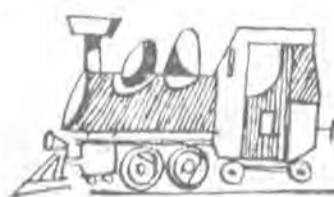
Centralnym punktem obchodów był **UROCZYSTY KONCERT** w hali WOSTiW „Bieszczady” (inaugurujący równocześnie Dni Kultury Radzieckiej na ziemi rzeszowskiej), gdzie po krótkim wystąpieniu I sekretarza KMiP PZPR **MIECZYSLAWA OSIA** — zebrani oklaskiwali świetny zespół „MŁODOŚĆ” ze Lwowa.

W Przemyślu przebywała również delegacja obwodu lwowskiego, serdecznie witana przez społeczeństwo i gospodarzy miasta.

Warto także przypomnieć, że od 25 października do 15 listopada trwają w przemyskich kinach tradycyjne już Dni Filmu Radzieckiego, zaś w świetlicach, klubach i czytelniach w mieście i powiecie, odbywają się odczyty oraz organizowane są okolicznościowe wystawy.



Fot. M. KOPEĆ



W poprzednim numerze drukowaliśmy ciekawy artykuł J. Rożańskiego pt.

„Mnożyły się coraz bardziej w Europie koleje żelazne”...

w którym autor przedstawił starania galicyjskich działaczy gospodarczych i politycznych o budowę linii kolejowych przez specjalnie organizowane polskie spółki akcyjne. Były to przedsięwzięcia — w pewnej mierze udane — o charakterze obywatelskim, zmierzające do stworzenia odpowiednich warunków dla rozwoju ziem pozostających pod zaborem austriackim.

„8 koron i 25 centów kosztował bilet do Rzeszowa”...

jest publikacją kontynuującą powyższy temat. Powinna ona zainteresować przemyskiego czytelnika, ponieważ oparta jest o materiały wykazujące wpływ kolejnictwa na rozwój naszego miasta i jego najbliższych okolic.



Fot. J. LESNIEWSKI

W obronie chłopskich zagonów

Mimo, że w br. notuje się znaczny spadek szkód wyrządzonych przez dziki, zwierzęta te nadal spędzają sen z powiek rolnikom z Woli Korzenieckiej i Łodzinki. Przedo stają się tam z nieszczelnie ogrodzonego pobliskiego obwodu hodowlanego.

Widoczny na zdjęciu szalaz

(a jest ich w okolicy wiele) służy za schronienie dla tych, którzy muszą pilnować swoich upraw przed szkodnikami. Obecnie z szalazów korzystać będą także myśliwi. Zgodnie bowiem z uchwałą XII Kongresu Polskiego Związku Łowieckiego organa zajął ta zobowiązała się po-

krywać połowę odszkodowań za zniszczenia spowodowane przez zwierzynę leśną. Członkowie kół łowieckich staną więc w obronie chłopskich zagonów, działając również w interesie swego związku.

Ujemne zjawiska - marginesy, których nie wolno lekceważyć

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Druk L-4 dla pijaka

Efekty zależą od tego, jak pracujemy, od poczucia obowiązku i odpowiedzialności. Przynosi nam ogromne szkody bumelanctwo, opuszczanie dni pracy, spóźnianie się, łamanie wymogów trzeźwości zawodowej. W 1971 r. w Przemysłu, w wyniku uzasadnionych oraz samowolnych opuszczeń pracy, straciliśmy ponad 400 000 godzin, co po przeliczeniu daje 40 mln złotych strat. W 1972 roku sytuacja wcale się nie poprawiła, a nawet pogorszyła.

Godne napiętnowania jest pijaństwo w pracy lub tuż przed udaniem się do niej. W ubiegłym roku w 14 zakładach nie dopuszczono do warsztatów 70 pijanych pracowników, w br. — 83. W czasie kontroli zastano przy maszynach i innych urządzeniach 44 osoby znajdujące się w stanie nietrzeźwym. Lekarze udzielili w br. 491 dni wolnych od pracy osobom, które musiały przyjść po „kacu” do sił fizycznych.

Znaczne szkody gospodarcze i pracownikom przyniosły wypadki przy pracy, a było ich w br. aż 215. Ich przyczyny są różne: bagatelizacja niebezpieczeństwa i nieprzebranie przepisów przez robotników, lecz także brak troski o sprawy bhp ze strony nadzoru. W „Fani” przenoszono gorącą żywicę w dużych pojemnikach, chociaż znajdowała się tam przystosowana do tego celu winda, lecz nie było do niej odpowiednio mniejszych pojemników. Pewnego dnia urwało się ucho kadzi i je-

den z dźwigających uległ poważnemu poparzeniu. Po tym wypadku w ciągu dwóch tygodni postarano się o pojemniki do windy. Czyż nie można było tego uczynić wcześniej, czy czynnikiem mobilizującym musiał być wypadek i nieszczęście człowieka?

Miliony z dymem

W br. mieliśmy kilkadziesiąt pożarów — mniej niż w ubiegłym roku, lecz wysokość strat była większa. Spowodowały je: brak urządzeń odgromowych, zwarcia w instalacji elektrycznej, wady w przewodach kominowych, a nade wszystko lekkomyślność ludzka, a także działalność przestępcza. Czym bowiem są przypadki podpałów własnych domów z myślą o wyłudzeniu od PZU odszkodowania? Albo to, że robotnicy przeprowadzający remont budynku przy ul. Słowackiego pozostawili w przewodach kominowych belki co po pewnym czasie spowodowało pożar i straty sięgające 50 000 złotych? Sąd nie znalazł okoliczności łagodzących i dwóch „majstrów” skazał na kary więzienia i grzywny.

Ponad tysiąc domów drewnianych i 700 krytych słomą stanowi duże zagrożenie pożarowe, stąd też z zadowoleniem trzeba przyjąć opracowany przez Prezydium PRN plan wymiany pokryć oraz połączeń telefonicznych z każdą wsią, co m. in. umożliwi w razie potrzeby natychmiastowe wezwanie straży.

Najpiękniejsze i najbrudniejsze

Odwiedzający nasze miasto stwierdzają: jest to najpiękniejsze miasto w województwie, ale i... najbrudniejsze. Niezbyt to przyjemna opinia, ale przyznać musimy — w dużej mierze — prawdziwa. Brud, nieporządek, sterty gru-

zu, śmieci i starych maszyn na budowach. Czekają nie wiadomo na co, jakby nie można było śmieci wywieźć na wyspisko, a złom do zbiornicy. Niewielkie efekty, mniejsze od zamierzonych, przynoszą konkursy czystości organizowane przez Prezydium MRN, a tymczasem przy dobrej chęci dla każdego znaleźć się może praca na tej niwie, każdy może przyczynić się do upiększenia miasta. Wspaniałą okazją do tego będą zbliżające się obchody 30-lecia PRL. Przystrójmy Przemysł na ten jubileusz w piękną szatę!

Mucha za... 100 złotych

Zdarzyło się, że pewną osobą zatrudnioną w handlu ukarano w ciągu tygodnia 5 mandatami za jedno i to samo przewinienie, innej natomiast wymierzono grzywnę 100 złotych za hodowlę much w ładzie chłodniczej. Stacja Sanitarно - Epidemiologiczna robi wiele w zakresie kontroli przestrzegania zasad higieny w zakładach żywienia zbiorowego, sklepach, w transporcie art. żywnościowych. Mimo jednak licznych nakazów i sankcji karnych wiele jest jeszcze w tej dziedzinie do zrobienia.

Radykalnych zmian wymaga sytuacja w wielu prywatnych budynekach mieszkalnych. Zniszczone i bez pokryw zbiorniki są spiżarniami szczurów i siedliskiem chorób.

Zaniedbania w dziedzinie czystości i stosowania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przeciwpożarowych są przyczyną licznych wypadków i ogromnych strat materialnych. Stąd też kształtowanie szacunku dla prawa i władzy jest niezwykle ważnym czynnikiem utrzymania ładu i dyscypliny społecznej.

Z. ZIEMBOLEWSKI

Znacznie lepiej niż w ubiegłym roku przebiegają inwestycje przemysłowe i mieszkaniowe

Z 253 308 tys. złotych przewidzianych w bieżącym roku w Przemysłu na inwestycje wykorzystano do końca września 198 856 tys. złotych, tj. 78,5 proc. planu. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego nastąpiła wyraźna poprawa. Inwestycje te dosyć dobrze przygotowano pod względem dokumentacyjnym, a jeśli chodzi o budownictwo mieszkaniowe — również terenowym.

Bardzo dobrze przebiegają roboty na budowie Zakładu Tkanin Powlekanych. Mimo rozpoczęcia prac dopiero w kwietniu, zadania zrealizowano w 81,2 proc. Sprawnie wykonywane są inwestycje komunalne: budowa oczyszczalni ścieków, sieci wodociągowej i zajezdni MPK. Ukończono wreszcie bazę MZBM i stację kontroli pojazdów mechanicznych.

Zgodnie z planem przebiega budownictwo mieszkaniowe. Przeznaczony na ten cel fundusz wykorzystano w 83,1 proc. W minionych 9 miesiącach przekazano do użytku 435 mieszkań o 1 211 izbach. Do końca br. otrzyma upragnione mieszkania jeszcze 50 rodzin. Jarosławskie Przedsiębiorstwo Budowlane przekaze do użytku jeden budynek ponad plan.

Najmniej zaawansowane są prace inwestycyjne w spółdzielniach. Tu za trzy kwartały br. plan wykonano w 66 proc. Wprawdzie wykonawca — Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana zapewnia, że nadrobi zaległości, gdyż przewidziane do budowy obiekty są montowane z gotowych prefabrykatów, istnieje jednak uzasadniona obawa niedotrzymania terminów.

ski

Wzmaga się tempo prac wykończeniowych w przedszkolu czytelników „Życia“

Równo miesiąc temu odbyła się narada wszystkich zainteresowanych budową przedszkola przy ul. Szaszkiewiczza. Jak to zwykle bywa z inwestycjami realizowanymi w czynnie społecznym, okazało się, że łatwiej rozpocząć budowę, niż ją zakończyć. Na finiszu zaczęły piąć się trudności. Bez echa minął trzeci termin przekazania obiektu do użytku, toteż nie dziwnego, że opinia publiczna domagała się jasnego postawienia sprawy.

Na rzeczowej naradzie zapadły postanowienia, których wykonanie gwarantowałyby odtwarzenie naszego przedszkola na przełomie lutego i marca roku 1973.

Jak przebiega realizacja zobowiązania? 3 bm. odwiedziliśmy teren budowy...

Podłączono budynek do miejskiej sieci wodno-kanalizacyjnej. Lada dzień znikną też rusztowania, bo już kończy się nakrapianie tynków. Do 10 bm. dubiecka SUW powinna złożyć wszystkie drewna (roboty jest mocno zaawansowana i chyba termin zostanie dotrzymany).

Od przeszło trzech tygodni codziennie na budowie poja-

wiają się uczniowie I i II kl. Zasadniczej Szkoły Budowlanej, którzy białkują sufity i ściany. Niestety, część pomieszczeń nie jest jeszcze gotowa do tych prac i chyba młodzi malarze będą musieli na jakiś czas opuścić przedszkole.

Pretensje mają również elektrycy ze Spółdzielni Remontowo-Budowlanej. Kończą zakładać instalacje wewnętrzne, natomiast ze względu na brak linki odgromnikowej oraz ocynkowanego płaskownika nie podejmują robót na zewnątrz budynku. alb.

Za pośrednictwem „Życia“...

Stanisław Rodzeń — zam. w Prałkowcach nr 82 — serdecznie dziękuje uczniom Szkoły Podstawowej z Żurawicy, którzy będąc na wycieczce w tej miejscowości pomogli mu w wykopkach buraków.

Kolegium karze...

Za zakłócanie spokoju publicznego w Klubie Rolnika w Stubnie — Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydium PRN ukarało Zbigniewa Wirkijowskiego s. Tadeusza, ur. w 1955 r., grzywną 2 500 zł.

Za wywołanie gorszącej awantury w złobku przy ul. Kopernika w Przemysłu — Kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydium MRN wymierzyło Kazimierzowi Kościelnemu s. Andrzeja, ur. w 1941 r., karę grzywny w wysokości 1 500 zł.

W obu przypadkach обвинieni znajdowali się pod wpływem alkoholu.

W kilku ZDANIACH

WĘDZONE FILETY Z PAPRYKĄ I HALIBUT

Zakłady Rybne w Przemysłu od czerwca br. dostarczają na rynek nowe odmiany swych ryb: filety makrelowe wędzone z papryką i aromatyzowane oraz wędzony halibut. Zapotrzebowanie na nie jest duże i nie ma najmniejszych kłopotów ze zbytem. Większość produkcji sprzedawana jest w województwie rzeszowskim i na lubelszczyźnie. W Rzeszowskim spożycie ryb — w stosunku do 1971 roku — wzrosło o około 30 proc. W tej sytuacji zakład nie musi szukać rynku zbytu aż na Śląsku, a było tak kilka

lat temu, kiedy to za mięso godne spożycia uważaliśmy tylko wołowinę lub wieprzowinę.

7 SAMOCHODÓW DLA PRZEMYSŁIAN

W losowaniu książeczek samochodowych PKO (odbyło się w Rzeszowie 28 października) przemysłowcy wygrali: 1 fiata, 2 wartburgi, 1 moskwicza i 3 syreny 105.

SAMOCHÓD, TRAKTOR I WAŁ DROGOWY POSZŁY Z DYMEM

W ubiegłym tygodniu w bazie Powiatowego Zarządu Drog Lokalnych w Akmanicach miał miejsce pożar. W nocy, od ognia rozpalonego w piecu zajęła się smoła, a następnie stojący w pobliżu samochód ciężarowy, po nim traktor i samobieżny wał drogowy. Łączna strata wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych. Milicja prowadzi dochodzenie. Już dziś jednak wiadomo, że blaszana obudowa pieca była w kilku miejscach (Ciąg dalszy na str. 3)

„Byłem jak najlepiej trzeźwy“...



Kierownik kolegium JÓZEF PIEKIELKO: — Mam, niestety, tzw. stałych klientów...

Składowi orzekającemu przewodniczy JÓZEF CICHOBŁAZIŃSKI. Po lewej — IRENA POLESKA, po prawej — TADEUSZ KWASNIEWSKI i protokolantka ANNA NIEMIEC.



Zeznaje obwiniony: — Byłem jak najlepiej trzeźwy...



Zeznaje świadek. W głębi oskarżyciel publiczny z ramienia MO JÓZEF KAZIMIERZ.

Fot. TZ

W tym dniu poczekalnia kolegium wypełniona była po brzegi. Ale kiedy zgromadzeni zobaczyli aparat fotograficzny — sala natychmiast opustoszała. Nikt, czemu trudno się dziwić, nie chciał zostać uwieczniony. Ci sami jednak ludzie, przed kilkanaście dni, łamiąc przepisy karno-administracyjne zapomnieli o wstydzie.

Kierownia kolegium do Spraw Wykroczeń przy Prezydium MRN JÓZEF PIEKIELKO doskonale zna „swoich klientów”. Opowiadał nam na przykład o pewnym mężczyźnie, który w ubiegłym roku był pięciokrotnie karany, w bieżącym zaś, już cztery. I to zawsze za to samo wykroczenie: zakłócanie porządku publicznego w stanie nietrzeźwym. Tego rodzaju przewinienia są najliczniejsze przed wyroczeniami: przeciwko bezpieczeństwu na drogach publicznych.

Od początku roku do tej pory kolegium rozstrzygnęło łącznie aż 1100 spraw i ta cyfra jest chyba wystarczająco wymowna. Sprawcy wykroczeń otrzymują na ogół wysokie grzywny, zdarzają się również przypadki skazania na areszt.

Pewnego razu zgłosiła się do kolegium żona obwinionego prosząc ze łzami w oczach, aby skazać go na areszt, a nie na grzywnę. „Bo widzi pan — powiedziała — on wraca do domu, sprzedaje cielę, płaci grzywnę i dalej pije, a najbardziej cierpi na tym dzieci...”

W tym dniu przysłuchiwalimy się sprawie o zakłócenie porządku w lokalu gastronomicznym. Obwiniony po pijanemu wywołał awanturę, obraził kelnerkę i kierownika zakładu. Wpisał się również do książki zażaleń, która później stanowiła jeden z dowodów jego nietrzeźwości.

— Byłem jak najlepiej trzeźwy — twierdził obwiniony, ale wówczas pokazano mu ów wpis do książki. Było w niej zapisanych kilka kartek — z tym, że na każdej zaledwie po dwa lub trzy wyrazy.

Sprawy rozpatrywane przez kolegium nie należą na ogół do ciekawych. Nie ma w nich żadnej sensacji są to po prostu drobne wykroczenia. Na tej sali jednak ludzie pokazują często swe prawdziwe oblicza: nienawiść, chęć zemsty, wulgarność, zaciętrzewienie. Płacą grzywny, by nazajutrz znów pod jakimś pretekstem zemścić się na stronie przeciwnej — i znów zjawiają się przed „małą Temidą”.

Gdybyśmy chcieli wyrabiać sobie zdanie o naszych rodakach, tylko na podstawie obserwacji posiedzeń kolegium — opinia ta byłaby nader żalosna...

(j)

Dolce Vita po latach 12

GANGSTER O NIESKAZITELNYCH MANIERACH

Na przelocie lat sześćdziesiątych w niektórych środowiskach przyjęto za prawdziwy obraz Rzymu i Italii a la „Dolce Vita” z filmu Felliniego. Widziano w Rzymie miasto niepozobawionej ekstrawagancji zabawy. Tak zresztą widzą jeszcze do dzisiaj „Wieczne Miasto” bogaci turyści, którzy przybywają tutaj z całego świata i innych mniej słynnych „słodkim życiem” ośrodków Włoch.

W rzeczywistości ówczesne „słodkie życie” miasta nad Tybrem było udziałem nielicznej grupy stałych i napływowych mieszkańców stolicy Italii. „Dolce vita” lat sześćdziesiątych było niewątpliwie przejawem dekadencji sporej części „górných” warstw społecznych. Wielokrotnie przejawiało się w hulankach, burdach i awanturach kończących się nie tylko skandalami, ale również pospólitymi przestępstwami.

Wówczas przestępstwo i zbrodnia były często jedynie skutkiem tzw. słodkiego życia.

Prawdziwe oblicze dzisiejszego „dolce vita” znane nielicznym ludziom przerażenia. Korzystając z uformowanych przed 12 laty zewnętrznych wzorów, na „dolce vita” położył ręce zorganizowany świat przestępczy.

O ile określenie play boy w czasach „Dolce vita” oznaczało mniej lub bardziej młodego człowieka gotowego do podjęcia gry miłosnej, jeśli ówczesni play boye byli przeważnie zwykłymi, noszącymi znane nazwiska nierobami (jak np. jeden z mężów Brigitte Bardot — Gunter Sachs), trwoniącymi majątki nagromadzone przez przodków, to dzisiaj jest inaczej.

Mало kto wie coś bliżej o pochodzeniu, rodzinie a nawet końcu kariery dzisiejszego modnego play boya z wyjątkiem przypadków, gdy ta kariera kończy się za kratkami. Nie zna się nawet jego wieku przyjmując, że granicę wyznacza 30 do 40 lat.

Dzisiejsi play boye są wygadani, wyperfumowani, wysmażeni kwarcówkami. Noszą włosy długie, ale bez przesady. Czasem falujący wąsik ozdabia suchą twarz o ostrych rysach, świadcząca o zamiłowaniu do sauny. Ubiągają się z wyszukaną, może zbyt nawet, elegancją. Początkujący play boy wynajmuje na mieszkanie mansardę, którą urządza nowoczesnie. Taki, który zdobył znaczenie, osiada w pokrytej patyną lat willi i przybiera arystokratyczne maniere zawsze niezbędne w jego zawodzie.

Oczywiście taką pozycję może osiągnąć kilku zaledwie, zazwyczaj szefów środowiska. Działalność zawodowa takiego play boya obejmuje okres od godziny 23 do 7 rano. Najpierw w nocnym lokalu, później w domu przyjaciół, wreszcie we własnym łóżku.

Nocny lokal stanowi biuro, miejsce urzędowania play boya. Przyprawdza tutaj nowych klientów, tu nawiązuje kontakty służące do zdobycia pieniędzy. Niektórzy otrzymują od właścicieli lokali udział od dochodów sięgający 40 procent.

Taka „Cosca” może zrujnować właściciela drogi bojkoty i przeniesienia do innego „night clubu”. Wówczas ze względu na brak interesujących klientów zbankotowany musi zamknąć lokal. Każdy play boy bowiem działa w określonym środowisku ludzi bogatych, przemysłowców, posiadaczy ziemskich. „Cosca” tworzy modę.

Gdy „Cosca” pragnie, aby jakiś lokal stał się modny, najczęściej postępuje się metodą „na aktorkę”. Drogą losowania ustala się, który z play boyów poderwie jakąś dość znaną aktorkę. Po wykonaniu tej pracy przechodzi się do następnego etapu. Wiezie się aktorkę do wybranego lokalu, gdzie następuje hulanka. Zjawiają się fotoreporterzy, robi się szum w prasie i cel zostaje osiągnięty, przy czym wszyscy są zadowoleni. Nieswiadoma zazwyczaj rzeczywistych celów play boya aktorka cieszy się również z dodatkowej reklamy.

Współczesny play boy w nocnym lokalu czy u przyjaciół zajmując się pośrednictwem, nawiązywaniem kontaktów, umożliwiającymi prawie wszystko: sprzedaż cennego obrazu, czy kupno fotomodelki, zdobycie narkotyków czy podjęcie koprodukcji filmowej. Turyście z oceanu, który uznana aktorkę zna tylko z ekranu, utajwi zamierzenie kilku słów z jego idolem, co naturalnie drogo kosztuje.

Zamknięcie jednego z najmniejszych nocnych lokali Rzymu — „Number One” — wywołało w rzymskim światku grawitującym wokół osoby play boya prawdziwe trzęsienie ziemi. Przestach ogarnął liczący deputowanych, całą śmietankę towarzystwa. Były liczne areszty, samobójstwa, wzajemne oskarżenia. W „Number One” znaleziono narkotyki, a w sprawie „białej śmierci” włoskie ustawodawstwo i organa ścigania są niezwykle surowe.

Bywają inne jeszcze źródła dochodu play boyów. Zwłaszcza gry hazardowe w potajemnych „kasynach” lub u przyjaciół.

O standardzie play boya świadczy posiadanie jachtu — może być niewielki. Korzysta z niego rzadko. Jest przecież przywiązany do lokali na lądzie. Może więc swój statek wynająć do produkcji filmu lub na pływającą szulernię.

Play boy zarządza swymi walorami niezwykle skrupulatnie. Sprawy „sentymtalne” odgrywa przy tym niepoślednią rolę. Dobrze jest mieć jako platoniczną przyjaciółkę bogatą starszą panią z arystokratycznego lub w ostateczności plutokratycznego domu. Ona pomoże w zdobyciu i utrzymaniu pozycji w światku.

Play boye mają naturalnie „swoje dziedziny”. Uczucia wchodzi tu w grę w niewielkim stopniu. Obie strony zawierają rodzaj kontraktu pozwalającego im wzajemnie brylować w towarzystwie i utrzymywać się w modzie. Często następują wymiany pomiędzy poszczególnymi parami. Dziewczyna nie może jednak sama zerwać ze swym panem i władcą. Jeśli to uczyni, zostanie brutalnie ukarana. A play boy, gangster o „nieskazitelnych” manierach, nadal będzie królował w eleganckim świecie.

Opr. TL

(Ciąg dalszy ze str. 2)

scach doszczętnie przepalona a wspomniane wyżej pojazdy mechaniczne zaparkowane zbyt blisko ognia.

BUDOWA WYTWÓRNI WÓD GAZOWANYCH

W Birzy trwa budowa nowej wytwórni wód gazowanych i rozlewni piwa o łącznej mocy produkcyjnej — 8 000 butelek na dobę. Zakład, stanowiący własność GS, oddany został nie do eksploatacji na przełomie 1972 roku. Jego uruchomienie przyczyni się do znacznej poprawy zaopatrzenia Birzy i okolic w napoje chłodzące. Działająca dotychczas tego typu wytwórnia produkowała około 3 000 butelek napojów na dobę.

REGULACJA STANU WŁASNOŚCI ZIEMI

Od bieżącego roku Powiatowe Biuro Geodezyjne i Urządzeń Rolnych Prezydium PRN

prowadzi, w oparciu o ustawę sejmową z 26 października 1971 roku, prace zmierzające do pełnego uregulowania spraw własnościowych wsi. W bieżącej pięcioletniej obejmie się nimi 18 tysięcy gospodarstw chłopskich. Dotychczas uregulowano sprawy własnościowe 845 gospodarstw. Prace nabierają rozmachu i aktualnie prowadzone są w Bachowie, Bachórze, Jaworniku Ruskim, Sufczyńcu, Makowej, Fredropolu, Rożubowicach, Hruszowicach, Gajach i Hurku.

Na marginesie tej informacji warto przypomnieć, że nie uregulowany stan posiadania odbija się niekorzystnie na rozwoju rolnictwa, hamuje inwestycje, utrudnia chłopom uzyskanie kredytów na budownictwo mieszkalne i gospodarstwo.

CORAZ MNIEJ STRZECH

Prezydium PRN i PZU prowadzi działalność na rzecz wymiany słomianych pokryć domów mieszkalnych na wsi. Dla

gospodarzy, którzy zdecydowali się zamienić strzechę na dachówkę lub eternit, przewidziano kredyty w wysokości 800 000 złotych, w tym 150 000 zł dotacji bezwrotnych. W kilku wsiach, a m. in. Leszczawie Dolnej, Tarnawcach, Kosienicach i Hucisku Nienadrowskim — powstały zespoły, które przeprowadzają lub planują przeprowadzić wymianę pokryć w sposób zorganizowany.

Te poczynania mają na celu nie tylko poprawę wyglądu estetycznego wsi, lecz w pierwszym rzędzie zmniejszenie zagrożenia pożarowego.

WIZYTA PRZYJAZNI WĘGIERSKICH EKONOMISTÓW

Ostatni dzień kilkudniowego pobytu na Rzeszowszczyźnie węgierscy ekonomiści spędzili w naszym mieście, przyjmowani przez członków Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Wizyta miała na celu pogłębienie i rozszerzenie kontaktów

między naszym województwem, a województwem Węgrzech.

Przemysł przepadł gościom do serca — zwiedzili go bowiem i rozmawiali z wieloma mieszkańcami. W skład delegacji wchodził: Baesky Be-

la — sekretarz towarzystwa ekonomicznego, dr Boross Miklos — zastępca przewodniczącego Prezydium MRN w mieście Papp, Fiers Istvan — zastępca dyrektora nuty szkła, Andrássy Antal — dziennikarz z gazety „Naplo”.

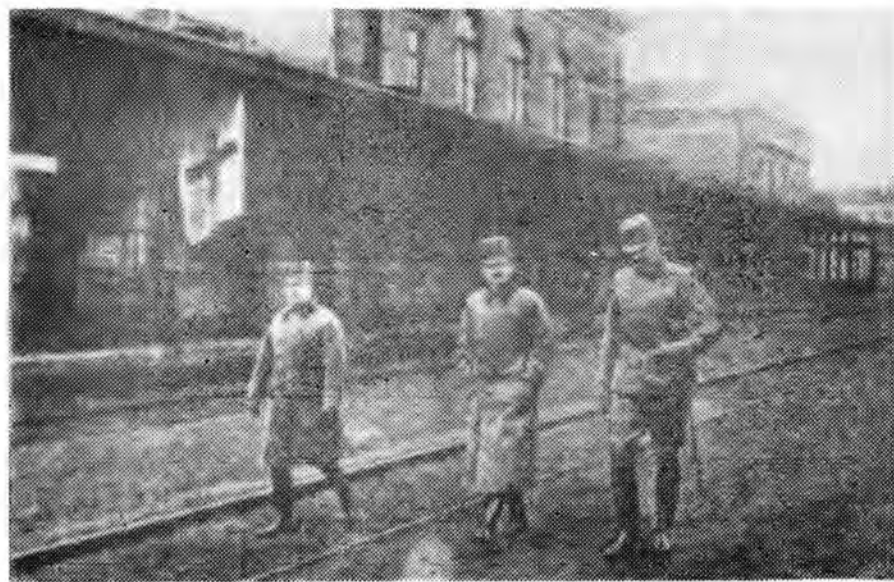


Fot. TZ

Jaki wpływ na rozwój Przemysła miało wybudowanie linii kolejowych przebiegających przez miasto — dowiadujemy się m. in. z „Monografii...” napisanej przez Leopolda Hausera. Na stronie 168 tej książki czytamy: „Już sama budowa kolei spowodowała napływ kapitałów do miasta i korzystniejszy zarobek dla rękodzielników i zarobników — otwarcie zaś kolei wpłynęło bez zaprzeczenia na dobrobyt miasta. Podniósł się i skoncentro-

Ruch pociągów w Przemysłu, w pierwszych latach funkcjonowania kolei, nie był zbyt duży. W 1880 r. przyjeżdżało z Krakowa i odchodziło w kierunku Lwowa zaledwie po trzy pociągi na dobę (po jednym: pospiesznym, osobowym i mieszanym), a na Węgry — odchodził i przyjeżdżał jeden pociąg, gdyż drugi — lokalny — docierał tylko do Zagórza. Po dziesięciu latach — w 1890 r., do Krakowa i Lwowa wyjeżdżały z dworca w naszym mieście już po cztery pociągi, do Chyrowa i na Węgry po trzy (oczywiście w ciągu doby). Częstotliwość pociągów znacznie wzrosła w następnych latach. I tak np. w 1913 r. przyjeżdżało z Krakowa do Przemysła i odchodziło stąd do Lwowa 11 pociągów — w tym 3 pospieszne i 1 błyskawiczny; w kierunku Chyrowa i na Węgry odchodziło dziewięć

Ostatni cesarz Austrii Karol na dworcu przemyskim w 1916 r. (w środku).



repr. JR

WCZORAJ



— Zapomniałeś, Jasiuleńku, drugiego śniadania!

DZIŚ



— Obudź się, żabciu, śniadanie na stole...

Rys. E. KMIĘCIK

wał w mieście i okolicy handel ziemiopłodami i w ogóle surowcem, poczęły powstawać z wolna nieliczne fabryki i rękodzielnie, które przy zwiększaniu się ludności miasta i napływu obcych zyskiwały korzystniejsze warunki bytu”. Jak podaje Walerian Kramarz, udział ludności „zajętej przy kolejach” kształtuje się następująco: 1870 r. — 540 osób, 1880 — 1295 osób, w 1890 — spadek do 921 osób. Następne dziesięciolecie przynosi dynamiczny wzrost zatrudnienia: 1900 r. — 2845, 1910 — 3921, 1921 — 5277 osób.

W tamtych czasach komunikacja kolejowa nie należała do tanich. Bilet z Przemysła do Rzeszowa w klasie I kosztował 8.20 koron, a w klasie II — 5 koron. Warto ceny te porównać z zarobkami, które wynosiły: 50 — 100 koron miesięcznie (pierwsza i druga grupa plac). I jeszcze dla porównania: najtańszy patefon kosztował 45 koron, zegarek średniej klasy — 4.10 korony, przejazd dorożką na dworzec — 1 koronę...

Przemyski tygodnik „SAN” w cyklu artykułów pt. „Uzupełnienie kolej galicyjskich”, publikowanych w lutym i marcu 1880 r., zdecydowanie domaga się dalszej rozbudowy kolei, gdyż tylko w ten sposób „można będzie przełamać monopol na przewozy tej kolei, która z całą bezwzględnością ustaliła tak wysokie taryfy przewozowe, że nimi doprowadza do upadku jedyną gałąź produkcyjną Galicji: rolnictwo i wywóz zboża”.

Starania i apele galicyjskich Polaków odniosły skutek. Sejm Krajowy w 1880 r. uchwalił budowę kolei podkarpackiej przeznaczając na ten cel znaczne kwoty. W tej samej uchwale zażądał równocześnie od rządu austriackiego wprowadzenia w administracji języka polskiego. Wywołało to szowinistyczny atak niemieckich pism wiedeńskich: M. in. „Deutsche Zeitung” pisał: „Nigdy brutalniejszy wniosek nie wyszedł ze sejmu galicyjskiego...” W odpowiedzi nasze pisma, a wśród nich „San”, odwoływały się do praw uzyskanych przez Polaków w Galicji, przy okazji wytykając nadużycia wiedeńskich banków zarządzających kolejami i porównując je z naszymi przedsiębiorstwami i bankami, którym posia-

dacze akcji kolejowych składali podziękowania za zyski.

Polityka obcego kapitału w Galicji musiała spowodować nadejście kryzysu gospodarczego. Krzywdząco niskie zarobki robotników, w tym także kolejowych, sprzyjały budzącemu się w ostatnich 25 latach XIX wieku ruchowi robotniczemu.

W 1890 roku odbyła się — po raz pierwszy w Przemysłu — manifestacja 1-majowa, a w kilka lat później (w 1897 roku) kolejarze zorganizowali szereg demonstracji, które były częścią ogólnoaustriackiej akcji na rzecz podwyżki plac.

Pisze w swych wspomnieniach S. Łańcucki: „Organizacja zawodowa wśród kolejarzy w owym czasie była awangardą ruchu socjalistycznego w Przemysłu”. Związek Zawodowy Kolejarzy posiadał swój organ — „Kurier Kolejowy” — drukowany w Krakowie. Jego współredaktorem był w 1897 roku Tadeusz Rege-

z współpracownik szeregu pism robotniczych, brat Witolda Rege-za — wybitnego „herolda socjalizmu na gruncie przemyskim”, jak go po śmierci określiła polska prasa socjalistyczna.

PRASA PRZEMYSKA PISAŁA

15 sierpnia 1880 r. „Podróż N. Pana zatrudnia obie nasze koleje bezustannie. W ciągu ostatniego tygodnia już po raz drugi był tu jeneralny dyrektor p. radca dworu Sochor i dyrektor ruchu p. Sładkowski w towarzystwie wyższych urzędników kolei Karola Ludwika i artyści malarza — znanego naszemu miastu wykonawcy albumu dla Kraszewskiego — p. Rybkowskiego. Temu ostatniemu, jako znakomitemu ornamentykowi, zleciła kolej Karola Ludwika wypracowanie projektu dekoracji dworców. Podnieść należy jako zastugę p. Sochora, iż do tego nie używa obcokrajowca żadnego, lecz naszego rodaka”.

27 sierpnia 1880 r. „Koleje galicyjskie zniżyły dla osób udających się do różnych miast na przyjęcie N. Pana cenę jazdy o 2/3 zwykłych cen, a udzieliły deputacjom właścicielskim po trzy wolne bilety na każdy powiat. Gotowość ta w ułatwieniu ludowi oglądania N. Pana zasługuje na szczególne uznanie”.

5 września 1880 r. „Przyjęcie Najjaśniejszego Pana”. „Radosnie zadźwięczały dzwony naszego grodu, rozległ się huk moździerzy, muzyka zagrała hymn i zwoła, majestatycznie wyjechał ciągnięty dwoma słicznie ubranymi lokomotywami pociąg wiozący Najdostojniejszego i tak oczekiwanego Monarchę. Zgromadzone na dworcu deputacje i publiczność ujrzawszy Monarchę stojącego na ganeczku wagonu dworskiego grzmiące wydała wiwaty. Oddał wojskowy pokłon Monarcha (w mundurze feldmarszałka bez żadnych orderów i żywno zeskokczywszy z wozu przystąpił do szpaleru utworzonego przez reprezentacje i deputacje” (biskupi, rabini, posłowie, księżęta itd). Po mowach powitalnych na dworcu — gdy miał wychodzić — wręczyła mu p. Przedzrymirska, otoczona gronem dziewcząt, piękny bukiet z róż, przemówiwszy słów kilka. Podziękował ukłonem wojskowym Monarcha i przyjął bukiet, poczem przez wspaniałe przybrany przedsiemek stacji udał się na drugą stronę, gdzie nań oczekiwał powóz”.

13 marca 1881 r. „Huculka jakaś, jadąc pociągiem kolei węgiersko - galicyjskiej w dniu 8 bm., powiła w drodze między Hermanowicami a Przemyślem — dziecie. Za przybyciem pociągu tutaj, wysłano matkę i dziecko w noszach do szpitala powszechnego. Żadne z nich nie poniosło najmniejszego szwanku na zdrowiu”.

22 maja 1881 r. „J. Kr. Wysockość ks. Wirtemberski, głównodowodzący wojskiem w Galicji, zjechał tu wczoraj w sobotę rannym pociągiem kolei Karola Ludwika w celu inspekcji załogi i stanął w hotelu Przemyskim”.

29 maja 1881 r. „Radca rządowy i dyrektor kolei Lupańskiej, a zarazem Dniestrzańskiej i Leluchowskiej i zarządca ruchu kolei Albrechta p. Pichler — bawił w naszym mieście w dniu 8 bm. w przejeździe z Wiednia na linii kierowanej przezeń”.

13 listopada 1881 r. „Pociągiem pospiesznym kolei Karola Ludwika z wtorku na środek przejeżdżał tędy W. Ks. Konstanty Aleksandrowicz w ścisłym incognito. Ono dało powód do wieści, jaką wiele tu powierzono, iż Car sam przejechał udając się do granicy z Cesarzem naszym. Pociągowi towarzyszył dyrektor ruchu radca rządowy p. Sładkowski. (wszystkie wyżej cytowane fragmenty pochodzą z Tygodnika „San”).



„Żohatyńskie pacholki”

Fot. J. LESNIEWSKI



Z CIENIA

Spotykam często w ogrodowej knajpce
protesty winnie obdzieranych z wina.
Gwiazdy wzrok topią w rozpalonej lampce
gwiazdze cichutko kielich Jesienina.

To moja własność, ten kawalek pustki
wyjęty z ramy nieprzebytej drogi,
te obtamane, nieme wizerunki,
w cieniu witryny sklepikarz ubogi.

Czas mi potrzebny, który mnie rozdziwił,
w poczuciu siły czy w lenistwie mocy
niespełnionego, w domu swoim spoil
ogryzki dni mych, niedopalki nocy.



O bok monumentalnych dzieł w rodzaju „Wyzwolenia” czy „Morza w ogniu”, podsumowujących wysiłki zbrojny radzieckiego żołnierza w II wojnie światowej, w kinematografii Kraju Rad coraz częściej pojawiają się kameralne filmy psychologiczne, traktujące przeszłość wojenną, jako punkt wyjścia do rozważań o współczesności. Do nich należy m. in. „Minuta milczenia” Rybakowa i Szatrowa — rzecz o więzi pokoleń.

FILM

(dramat psychologiczny)

Film, adresowany głównie do młodzieży, kreśli historię 18-letniego chłopca, który usiłuje ustalić nazwisko żołnierza pochowanego w bezimiennej mogile, usiłuje także powiązać wątki z ostatnich dni życia i bohaterskiej śmierci

pięciu czerwonarmistów w roku 1942.

Zainteresowanie twórców skupia się przede wszystkim na moralnej stronie owej wycieczki w przeszłość młodego bohatera: wróci z niej dojrzały, bogatszy duchowo, a słowa „pamięć”, „więź pokoleń” — nabiorą dla niego prawdziwej, przemysłanej i przeżytej treści.

„(...) Kompozycyjnie film składa się z ciągu luźno powiązanych epizodów wojennych i współczesnych, bez przestrzegania chronologii czasu (...) jest to umotywowane tematyką. Wszak film Szatrowa opowiada o dwóch, a właściwie o trzech pokoleniach: o żołnierzach II wojny światowej, ich dzieciach — dziś już starszych od swych poległych na froncie ojców, wreszcie o ich wnuczkach. Więź pokoleniową czuje się tu na każdym kroku — żywi realizują dzieło, o które walczyli polegli.

„(...) W wątku współczesnym najcenniejszy wydaje się moralny aspekt poszukiwań młodego Sierioży. Na przykładzie spotkania chłopca z matką Bokariewa twórcom udało się pokazać, jak pamięć może ukołoić ból najdotkliwszych strat...

(N. Sawicki, Iskustwo Kino, 11/71)

Film uzyskał nagrodę Komitetu Kinematografii i Głównego Zarządu Politycznego Armii Radzieckiej — Srebrny Medal im. Aleksandra Dowżenki. Jest czarnobiałym, szerokoekranowym, opracowanym w polskiej wersji dialogowej.



MINUTA MILCZENIA

PÓŁ WIEKI



Moskwa — zimą i latem oglądana w jednym tylko roku, daje niezwykle ciekawy materiał porównawczy. Niby to samo: Wieża Spasska, Kreml, Ostankino — a jednak...

Luty owego 1968 roku nie był srogim. Płonne były obawy w domu i przykazania typu: „Weź ciepłe odzienie, boć to przecież rosyjska zima”. A tu masz babo placki! Wszystkiego, aż 5 stopni poniżej zera, wiatru ani śladu, tylko ten śnieg...

Szybko minęła odprawa celna w Brześciu i wjechaliśmy na ziemie naszych sąsiadów. Jak w piensence: „Za oknami śnieg” — puśzysy, otulający bezkresne pola i domy, na których dumnie pięły się w górę telewizyjne anteny.

W południe docieramy do Mińska — stolicy Białorusi. Korzystając z

„KONKURS: PRZYJAZN POLSKO-RADZIECKA”

dłuższego postoju mamy okazję oglądać miasto, które powróciło do życia po wojennym kataklizmie. Aż wierzyć się nie chce, gdy chodzimy po szerokich ulicach, wśród wielopiętrowych budynków, że miasto to, wróg starał się zmasakrować z mapy Europy. Pora w dalszą drogę...

W wygodnych wagonach sypialnych i restauracyjnych, w których już można delektować się rosyjską kuchnią, czas szybko upływa. Pod wieczór jesteśmy już w stolicy ZSRR.

Zamieszkałem w hotelu National — w samym sercu Moskwy. Cóż za wspaniała panorama rozciąga się z okien mojego dwuosobowego pokoju na „wtorem etażu”: Menażowy Plac, na wprost — jak oko sięgnie — słynny czerwony gmach Muzeum Historycznego, mury Kremla i „Krasnaja Płocszad”. Mimo pozornie dość dużej odległości na Plac Czerwony dociera się błyskawicznie — prowadzi doń podziemny tunel z kioskami pełnymi papierosów i gazet.

Mauzoleum Lenina. Co godzinę, gdy odezwa się kuranty na Wieży Spasskiej, następuje zmiana warty. Na widok trójki paradnie ubranych żołnierzy trzaskają aparaty fotograficzne, błyskają flesze. W niedzielę przed Mauzoleum nie

JAK DZIEWCZYNA SPOTKANA NA NOWYM ARBACIE...

kończący się wąż ludzi. Tak jest zawsze zimą i latem. Przed Kremlem popiersia przywódców partii, a na murze tabliczki z nazwiskami bohaterów Kraju Rad. Na ostatniej widniało nazwisko — Komarow... Za murami Kremla, wśród kąpiących od złota cerkiewek, świetnie wkomponowany — Pałac Zjazdów...

Po oglądnięciu skarbów kremleńskich, carskich koron, szat, ksiąg liturgicznych, komnat —

można dostać zawrotu głowy. A tu jeszcze pełna ekstrawagancji cerkiew Błogosławionego Wasyla — dziś muzeum, na lewo położony dom towarowy GUM, a w oddali super nowoczesny hotel „Rossija”. Istny labirynt, mieszanina wieków, stylów, epok.

Po ulicach mkną z dużą szybkością samochody (na głównych ulicach są przejścia podziemne), a na szerokich chodnikach tłumy ludzi. Kobiety w futrach, mężczyźni w typowo rosyjskich uszankach. Jakże inaczej jest w lecie. Zlewający się, jakby w jedną całość, różnobarwny tłum. Wszędzie pośpiech — na ulicy, w pełnej błyskotek „Bierozze” na Gorkiego, w autobusach. W metro również: drzwi z fotokomórka otwierają się przed każdym, kto rzuci 5 kopiejek, zjazd po ruchomych schodach i już się jest na halceznym stacjach. A każda jest inna, odmienna, niepowtarzalna.

W ławarystwie pani Gali (czyli: Haliny) rodzim z Przemyskiego: wysłała za mąż za sympatycznego inżyniera Wiktora) odwiedam kolejno: muzea Czechowa i Puszkina, słynna Galeria Tretiakowska, wreszcie Panoramy Borodinijską. Chodzę po żelaznym balkoniku. Przede mną bitwa — autentyczna pod Borodino. Takie wrażenie sprawia olbrzymie płótno opasujące rotundę 9-metrowej wysokości, dzieło malarza Rubo. Wspaniała rzecz!

Po południu Wystawa Osiągnięć Narodów ZSRR z oryginalnymi pawilonami wszystkich republik. Oglądać tu można i prawdziwe sputniki i sinoramy, czyli kino XXI wieku. Z dwunastu projektorów „leci” dookoła barwny film. Ciekawe to, ale męczące. Kawa oczywiście w kawiarni „Siódme niebo” na 504 metrze Ostankina, gdzie siódme piętro mogą wyjść na człowieka patrzącego w dół. Wieczorem „Eugeniusz Oniegin” z Archipową w Bolszom Akademickom Teatrze.

Latem tego roku odwiedziłem znaną mi z Moskwa i rodzina pani Gali.

Kreml, ulica Gorkiego z Jurijem Doigorukim, wizyta na Wstawie, w Ostankino. W górę, jak w zime, strzela siedem, podobnych warszawskiemu, pałaców kultury.

Niby to samo — a jednak nie. Moskwa w zieleni, kwiatach, letnich barwach wygląda jak strojna, pełna osobistego uroku rosyjska dziewczyna, taka zwykła dziewczyna, spotkana na Nowym Arbacie...

A moskwianie — zawsze gościnni i z sercem otwartym dla przyjaźni.

Godło: YR

1972 WYBIERAMY PRZEMYSŁANINA ROKU



DOKTOR KACZOR

Jestem przekonany, że co drugi przemyslanin, a zwłaszcza przemyslanka, zapytani o STEFANA KACZORA, nie miałby wątpliwości, że chodzi o doktora, długoletniego byłego ordynatora oddziału położniczo-ginekologicznego oraz dyrektora szpitala miejskiego. Wiele czynników złożyło się na tę ogromną popularność — w pierwszej oczywiście kolejności zawód lekarza, wykonywany w naszym mieście od 1944 roku. Prowadząc przez tyle lat praktykę lekarską można zyskać powszechny szacunek lub też nie. Innych możliwości nie ma. Zależy to od tego, jak wykonuje się swoje obowiązki, jak służy obywatelom. Społeczna ocena pracy dra Stefana Kaczora wypadła i wypada nadal dobrze, czego m. in. dowodem jest przyznanie mu przez Radę Państwa szereg wysokich odznaczeń, a wśród nich Kawalerskiego Krzyża Orderu Odrodzenia Polski.

Do wysunięcia tej kandydatury na PRZEMYSŁANINA ROKU upoważnia mnie nie tylko praca zawodowa dra Kaczora, lecz również dobre spełnianie licznych funkcji społecznych. Ma duży wkład w rozwój lecznictwa zamkniętego, a także w kształcenie kadry pracowników służby zdrowia. Przez wiele lat wykładał w średnich szkołach medycznych, pod jego okiem, jako ordynatora oddziału, zdobywali wiedzę i doświadczenie młodzi lekarze. Również i dzisiaj, choć nie pełni już tej funkcji, a tylko pracuje w przychodni, nie skąpi nikomu swych rad.

Zdaję sobie sprawę z tego, że miano PRZEMYSŁANINA ROKU nie jest nagrodą państwową, ani odznaczeniem, jest jednak z pewnością dowodem uznania środowiska, a to daje dla kandydata, a już z całą pewnością dla zwycięzcy plebiscytu, podstawę do moralnej satysfakcji i przeświadczenie, że to co robi — czyni dobrze.

WIESŁAW GAŚKA

Zakończenie tegorocznego konkursu o „Srebrną Tacę”

Przyjemne spotkanie w „Adrii”



Dyrektor przemyskiej gastronomii Tadeusz Łapka wręcza nagrodę jednej z wyróżnionych kelnerek Domiceli Dembickiej z baru „Eger”.



W „Adrii” odbyło się uroczyste zakończenie piątego już konkursu o „SREBRNĄ TACĘ” — o czym informowaliśmy w poprzednim numerze. Dziś kilka fotomigawek z tej przyjemnej imprezy.



Przy dźwiękach dobrego zespołu muzycznego „Adrii” bawiono się wesolo... Nie wiemy tylko, czy t.n. Czytelnik tańczy akurat z tą kelnerką, na którą oddał swój głos?



Oto „rodzinne” zdjęcie laureatów naszego konkursu. W środku, w otoczeniu koleżanek, zdobywca głównego trofeum, świetny kelner z „Adrii” — ANTONI MACZUGA.



Przy kawie i ciastkach bawili się wspólnie laureaci i przedstawiciele naszych Czytelników, którzy dokonali wyboru najlepszych. Fot. TERESA ZIEMBOLEWSKA

PLAC WIELKIEGO PROLETARIATU 9. Wąska brama wejściowa prowadzi do wnętrza zabytkowej kamienicy Z lewej — zawsze przepelnione kubły na śmieci. Wokół nich nie sprzątane odpadki. Długi korytarz brudny i zaniedbany. Cuchnie. Mieszkańcy już się przyzwyczaili, a przybysz musi na chwilę wstrzymać oddech. Tak się u nas utarło że pojęcie „zabytek” automatycznie kojarzy się ze smrodem, zaniedbaniem i ruiną. Zgodnie zresztą z rzeczywistością...

Korytarz kończy się dwoma schodkami — pułapką dla obcych — i czymś, co jest klatką schodową Drewniane schody wypaczone, wydeplane, mocno spróchniałe i kiwające się. Podstemplowane miernie wykonanym rusztowaniem. Ile to już lat minęło od jego postawienia — osiem?.. dziesięć?.. Wówczas schody groziły zawaleniem. Dziś podobno nie grożą, mimo, że na półpiętrze trzeba ostrożnie przekraczać wyrwy zamaskowane kawałkami płyty pilśniowej. Wiele lat temu klatka

Z decyzją nie można zwlekać

schodowa miała „iść” do remontu kapitalnego. Miała — ale „nie poszła”. Kto jest odpowiedzialny za jej stan obecny? Nie wiadomo (?) Administracja skrupulatnie pobiera czynsze i w ogóle administruje... Powiatowy Konserwator Zabytków zlecił poodkuwanie tynków, zobaczył co pod nimi jest, zinventaryzował i... pozostawił wszystko swemu losowi... Dozorcyjni prawie się w tej kamienicy nie pokazują — jest być może po prostu ostrożna: nie chce pewnie wymieść jakiegoś zabytkowego

kawałka. Śmieci powoli wypełniły szpary na piętrach. To nawet do brzo — zawsze milej widzieć pod stopami złom i gruz, niż w wyrwach w podłodze obserwować swój cień rozpięty na parterze.

Nie czas na żarty. Konieczne jest podjęcie szybkiej decyzji w sprawie remontu kapitalnego kamienicy przy placu Wielkiego Proletariatu 9. Chodzi o bezpieczeństwo mieszkających w niej ludzi — o ochronę zabytku także...

Jutro może być za późno!
ZBIGNIEW GROCHOWSKI



S I Ł A L I T E R A T U R Y

Pewien nieustannie początkujący literat napisał opowiadanie, w którym główną postacią była Dorota P. — opowiadanie erotyczne, gdyż na trzech stronach maszynopisu owa Dorota nie wychodziła z łóżka, w którym nie przebywała oczywiście sama, lecz z Alfredem Z.

„Utwór” miał charakter pornograficzny — nie ze względu na treść, lecz na formę. Działy się w nim różne zabawne historyjki, będące jakby opisem obrazków ze szwedzkich „świereków”. Początkujący literat Ryszard W. uważał, że istnieje

ogromne zapotrzebowanie na ten gatunek „sztuki” i myśli o zdobyciu pieniędzy, dodawała skrzydeł jego muzie.

Kiedy dziełko było już skończone i przepisane na maszynie, Ryszard udostępnił go swoim przyjaciółom, prosząc o wstępny ocenę. Wypadła ona znakomicie, czytelnicy zachwycyli się opowieścią i cieszyli jak dzieci. Główna bohaterka dziwnie bowiem przypominała im autentyczną, rzeczywistą istniejącą Dorotę P., zaś jej amant pasował jak ulał do Alfreda Z. Nawet imiona były jednako-
we, nie mówiąc już o tym,

że Dorota naprawdę sympaty zowała z Alfredem.

— Skąd tylko ten Ryszard tak dokładnie poznał ich tajemnice? — zastanawiali się, nie wierząc zupełnie w fikcję literacką i wyobraźnię pisarza.

Wreszcie opowiadanie dotarło do jego bohaterów. Dorota P. przeczytawszy je, pobiła chwyciła się za lewą pierś, pod którą serce trzepotało, jak młody ptak, a następnie pobiegła do Ryszarda.

— Żądam natychmiastowego sprostowania i przeprosin na łamach prasy! — krzyknęła.

Ten jednak ufny w swobodę wyrażania myśli za pośrednictwem twórczości literackiej, odesłał ją z kwitkiem.

— Jeśli chcesz — powiedział — mogę dać do gazety ogłoszenie następującej treści: „Niniejszym oświadczam, że Dorota P. nie spała z Alfredem Z., jak to mogłoby

wynikać z mego opowiadania”.

— W takim razie — wykrzyknęła oburzona dziewczyna — oddaję sprawę do sądu!

I rzeczywiście oddała.

★

Upłynęło trochę czasu, nim wyznaczono pierwszą rozprawę. Wysoki Sąd nie wiedział wtedy jeszcze, że pomiędzy stronami trwają pertraktacje, gdyż najwidoczniej literat Ryszard W. przestraszył się oskarżenia i próbował zatłumić sprawę ugodowo. Udało mu się to — lepiej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać. Dorota P. na rozprawie zachowywała się jak obrońca:

— Cofam swe oskarżenie, Wysoki Sądzie — powiedziała, a lico jej zapłonęło, rzesy zaś przykryły błyszczące oczęta. — Ryszard przeprosił mnie i ja mu przebaczyłam.

Na dowód zapodaję, że w najbliższym czasie... chcę go poślubić.

— Powódka wychodzi za powoda? Z jakiego powodu?

— fachowo zapytał sąd.

— Kocham go — brzmiała odpowiedź krótka, acz treściwa. — On umyślnie napisał to opowiadanie, aby odbić mnie temu Alfredowi, który nie był nigdy i nigdy nie będzie mnie godzien. Rysio, to znaczy pozwany, specjalnie wymyślił te wszystkie historie, abym zrozumiała, co mogło mnie spotkać ze strony tamtego gburą I zrozumiałam!

Literat Ryszard W. patrzył w tym momencie w bezkresną dal, wzrokiem poety — marzyciela, który poświęca się dla dobra ludzkości. Jego opowiadanie — dowód erotycznej wyobraźni — podzielało na dziewczynę, jak magnes i stało się niejako programem działania.

A ja ciągle pisze o sprawach z za kratek.

JAN M.



TV WARSZAWA

NAJCIEKAWSZE POZYCJE PROGRAMU

FILMY — „Serce Rosji” (radz.) — środa godz. 8.20, „Ucieczka księcia de Beaufort” (odc. serialu franc. „Słynne ucieczki”) — środa godz. 20.05 i czwartek godz. 8.55, „Pomyłka, proszę się wyłączyć” (USA) — czwartek godz. 20.05 i piątek godz. 8.25, „Kochankowie z Werony” (franc.) — sobota godz. 8.35 i 20.15, „Leonardo da Vinci” (odc. serialu włoskiego) — niedziela godz. 20.05.

DLA DZIECI — „Pojedynki” — środa godz. 17.10, „Podróż za jeden uśmiech” (film seryjny w ramach „Ekranu z bratkiem”) — czwartek godz. 16.40, „Mój przyjaciel Ben” — (serial) — niedziela po godz. 9.00, „Złote wrota” (teatrzyk) — niedziela godz. 15.00.

DLA MŁODZIEŻY — Teatr Młodego Widza „Wieża malowana” — sobota godz. 16.40.

AUDYCJE PUBLICYSTYCZNE — „Najstarsza polska stocznia” — środa godz. 18.45, „Świat i Polska” — środa godz. 21.05, „ZSRR — 50” — czwartek godz. 17.45.

MUZYKA — „Muzyczny pion” — niedziela godz. 14.30, „Gra Orkiestra Olega Lundstema” — niedziela godz. 21.10.

SPORT — Puchar Klubowych Mistrzów Europy: Górnik Zabrze — Dynamo Kijów — środa godz. 13.55, relacja z meczu piłki nożnej Gwardia Warszawa — Ruch Chorzów i spotkanie bokserkie ZSRR — POLSKA (repr. zw. zaw.) — niedziela godz. 12.

SSC

URODZENIA

Beata Serylo, Elżbieta Mogiła, Izabela Niemiec, Agnieszka Stempak, Grzegorz Kilian, Urszula Szulcowa, Mariusz Rudy, Andrzej Cielewicz, Kamil Włodyka, Anna Jasina, Andrzej Szczepaniak, Bernadeta Tworzydło, Artur Wozniak, Dorota Magda, Waldemar Daras, Dorota Zamiłńska, Tadeusz Kopyński, Marek Grzeczka, Janusz Kilon, Adam Łyszczek, Andrzej Kowalezyk, Bartosz Szełęzak, Krzysztof Styśiał, Elżbieta Podwyszynska, Leszek Cyrenek, Marcin Markowicz, Bożena Świder, Agnieszka Lechowicz, Lidia Lach, Anna Wyczarska, Tadeusz Kisteczek, Robert Sabat, Bogdan Iwanicki, Renata Szczolko.

ŚLUBY

Jan Gębaliak — Stanisława Pseniczka, Kazimierz Zajac — Wanda Malczowska, Julian Baran — Jadwiga Zielińska, An-

drzej Kuźma — Małgorzata Gibalewicz, Tadeusz Komisarz — Zofia Korecka, Stanisław Dusza — Maria Augustyn, Zbigniew Dalimajer — Barbara Elkiert, Adam Pańczyszyn — Maria Kulawiec, Jan Grzesik — Maria Guerer, Władysław Żurawski — Zofia Domaradzka, Tadeusz Pisulak — Danuta Janeczko, Andrzej Młot — Grażyna Kaczmarz, Stanisław Pytlony — Halina Wróbel, Lesław Kaczor — Teresa Sobczuk, Edward Pawlak — Janina Berger, Emil Leszczuch — Anna Błażejska, Jan Fedak — Stefania Sydor.

ZGONY

Bronisław Kwasiński 66, Władysław Jurczyński 68, Antoni Rzaśa 66, Roman Nahorecki 88, Władysław Kapłon 35, Michał Zachajusz 76, Aniela Leżuch 66, Zofia Mazanowska 85, Stanisław Jakubów 59, Dymitr Legan 81, Zuzanna Czerwińska 84.

TV LWÓW

ŚRODA

9.00 Balet Czajkowskiego „Jeziorko labędzie” 11.20 Film TV: „Muszkietierowie z IV a” 12.00 Puchar Zdobywców Pucharów piłki nożnej — grają: SPARTAK (Moskwa) — ATLETICO (Madryt) 13.45 Wędrowka z pieśnią 15.00 Puchar Europejskich Mistrzów piłkarskich: GÓRNIK (Zabrze) — DYNAMO (Kijów) 15.45 Laureaci nagród państwowych ZSRR 1972 r. w dziedzinie nauki i techniki 16.15 TV film fab. „Lekka woda” 17.30 Hokejowe mistrzostwa ZSRR: SPARTAK (Moskwa) — DYNAMO (Moskwa) 18.15 Koncert 19.00 „Czas”.

CZWARTEK

16.00 Ekran dnia 16.10 Leninowski uniwersytet milionów 16.40 Audycja z okazji Dnia Milicji Radzieckiej 17.00 Film fab.: „Powrót „Świętego Łukasza” 18.30 „Czas” 19.00 Hokejowe mistrzostwa ZSRR: Centralny Sportowy Klub Armii — SKRZYDŁA Rad. 19.45 Laureaci nagród państwowych ZSRR 1972 r. z dziedziny literatury i sztuki. 20.45 Koncert 21.15 Nowości 21.25 Film „Platon Kreczet”.

PIĄTEK

15.00 Olimpiada dla młodzieży: „Flota Ojczyzny” 16.00 Nowości

KINA

BALTYK

8-9 Polonez Ogińskiego (pan. radz. I. 11)
10- Minuta milczenia (pan. radz. I. 14)
11- Ostatnia gra Karima (pan. radz. I. 16)
12- Wujaszek Wania (radz. I. 16)
13- Solaris (I, II cz. pan. radz. I. 16)
14- Porachunki (ang. I. 18)

GRANICA

8- Cztery serca (radz. I. 14)
9- Cichy Don (I s. radz. I. 16)
10- Cichy Don (II s. radz. I. 16)
11- Król Lir (pan. radz. I. 16)
12- Czerwony namiot (radz. I. 14)
14- Oficerowie (pan. radz. I. 14)

KOSMOS

8- Przejazdem w Moskwie (pan. radz. I. 14)
9- Płac Czerwony (pan. radz. I. 14)
10- Nie smuć się (radz. I. 14)
11- Wkrótce nadejdzie wiosna (radz. I. 14)
12- Nigdy nie wrócę (radz. I. 16)
13- Noce nad Nową (radz. I. 16)
14- Niedźwiędz i lalczka (franc. I. 16)

OLIMPIA

8- 12 krzeseł (radz. I. 11)
9- Hamlet (I, II cz. pan. radz. I. 16)
10- Wyzwolenie (pan. radz. I. 14)
- Ognisty tuk — I cz. Przelom — II cz.
11-12 Wyzwolenie (pan. radz. I. 14)
Kierunek głównego uderzenia — III cz.

13-14 Trzy kroki w szaleństwo (włoski I. 18)

ROMA

8- Świeć moja gwiazdo (radz. I. 14)
9- Kremłowskie kuranty (pan. radz. I. 11)
10- Samotna (radz. I. 16)
11- Powrót Maksyma (radz. I. 14)
12- Przepustka na ląd (radz. I. 12)
13- Ballada o żołnierzu (radz. I. 14)
14- Kronika jednego dnia (radz. I. 12)

PELIKAN (PIKULICE)

8- Zosia (pan. radz. I. 14)
10- Jeden dzień szczęścia (pan. radz. I. 14)
11-12 Wiosna nad Odrą (radz. I. 14)
14- Kobiety zostają same (pan. radz. I. 16)

POBUDKA (BIRCZA)

8- Spotkanie na przeprawie (radz. I. 14)
10-12 Haszek i jego Szwajk (radz. I. 14)
14- Jutro przestaniesz umierać (radz. I. 12)

SZAROTKA (KRASICZYN)

11-12 Świeć moja gwiazdo (radz. I. 14)

SWITEŻ (ZURAWICA)

8- Okrucy życia (pan. franc. I. 16)
10-11 Czas życia i miłości (franc. I. 18)
12- Błądny ogień (franc. I. 16)
14- Zabójcy (USA I. 18)



CZUWAJ — KARPATY KROSNO 1:0 (1:0)

Gospodarze na zakończenie sezonu zdobyli dwa punkty z zawsze groźnymi Karpatai. Uczynili to jednak w stylu, który niejednego sympatyka wyprowadził z równowagi. Zagrali bardzo słabo. Jedyną bramkę zdobył w 2 minucie Busz. W 71 minucie omlal nie doszło do wyrównania. Piłkę nieuchronnie zdążającą do bramki wybił z samej linii bramkowej Wiącek. W przemysłowej drużynie najlepiej zagrali: Wiącek, Zawadzki i Krasucki. Mocnymi punktami Karpat byli: Matelowski, Niznik i Hejnar.

POLNA — STAL II MIELEC 0:1 (0:0)

Większym umiejętnościom tech-

nicznym rezerwie 1-ligowej Stali, Polna przeciwstawiła ambicję i wolę walki.

Po pierwszej połowie, w której lekką przewagę posiadali „metalowcy” wydawało się że to oni zainkasują punkty. Niestety, rzeczywistość okazała się inna. Szybki Słupień wykorzystał w drugiej części meczu nieudaną interwencję Piechoty i zdobył bramkę, która okazała się zwycięska.

UNIA SARZYNA — POLONIA 1:1 (1:0)

KOSZYKÓWKA

CZUWAJ — TARNOWIA 77:64 (35:33)

Mecz nie stał na wysokim poziomie, lecz był jednak zacięty i wyrównany. W drużynie gospodarzy pierwszoplanowymi postaciami na parkiecie byli: Pieniążek i Chrobak — im to w głównej mierze Czujaw może zawdzięczać zwycięstwo. Punkty dla przemysłan uzyskali: Pieniążek 24, Chrobak 14, Goluch 14, Bugera 10, Labuda 9.

Klukowski 4, Tarnovia: Czumało 27, Jewuła 14, Satlak 9, Ciupryk 8, Mróz 4, Popiel 2.

CZUWAJ — JUVENIA KRAKOW 81:68 (48:32)



W czwartej rundzie finałów SZACHOWYCH MISTRZOSTW PRZE MYSŁA padły następujące wyniki: partia Paziewski — Gaska została przelozona; Olear — Szczurek 0,5:0,5; Moskański — Dańczak 1:0; Snieżek — Podstawski 1:0; Pytlak — Zajac 1:0; Stechnij — Piszak 0,5:0,5. Na czele tabeli znajdują się: Moskański i Olear — po 3 punkty; Paziewski, Snieżek, Pytlak i Stechnij mają po 2,5 pkt.

BRYDŻ

Czy zdobędziemy awans do I ligi?

Nawet niewielu kibiców sportowych wie, że posiadamy w Przemysłu drużynę startującą w drugiej lidze państwowej. Zespołem tym jest BLOTKA — POLNA, walcząca w tym sezonie o wejście do I ligi brydżowej.

Szanse na awans są bardzo realne. Po 12 kolejkach przemysłanie przewodzą zespołom grupy południowej, mając w swym dorobku 150 punktów. Do końca rozgrywek pozostały jeszcze 2 kotły (każdy kocioł to 3 spotkania), w których trzeba zdobyć ok. 70 punktów, aby znaleźć się w szeregach pierwszoligowców. Być może, że zespół w składzie: **Kazimierz Chronowski** (ka pita i instruktor), **Tadeusz Drzewiński**, **Ryszard Karpinał**,

Stanisław Mróz, **Jerzy Nikolski** i **Zdzisław Wiśniewski** — po czterech sezonach rozgrywek w drugiej lidze, w następnym wystąpią już w doborowym towarzystwie drużyn brydżowej ekstraklasy.

Z formą brydżystów — choć nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę — jest jednak tak samo, jak z formą sportowców innych dyscyplin. Stąd też sprawa o niezwykle istotnym znaczeniu są odpowiednie warunki do przeprowadzania treningów. Niestety, zespół BLOTKA — POLNA nie posiada obecnie żadnych możliwości treningowych. Klub „Metalowiec”, z którego do niedawna brydżiści korzystali, jest teraz w remoncie i nie

mają się oni gdzie podziac, jest to tym bardziej przykre, praktycznie rzecz biorąc, są jedynym w mieście zespołem, który liczy się na arenie ogólnopolskiej. Sądymy więc, że znajdzie się miejsce dla zawodników, którzy przypominają jeszcze o tym, że w Przemysłu także coś się w sporcie dzieje.

A oto tabela II ligi grupy południowej po 12 kolejkach rozgrywek:

1. POLNA	150
2. BKS Bielsko	141
3. Resovia	128
4. Dąb Ostrów Wlk.	127
5. Związkowiec Wrocław	120
6. Oświęcim	118
7. Górnik Bytom	115
8. Spójnia Opole	113
9. Relaks Rzeszów	97
10. Baildon Katowice	82

(jm)

Redakcja odpowiada:

Pani BRONISŁAWA BYC, Przemysł, ul. Rogozińskiego 43. Sprawą przedstawioną w liście zainteresowaliśmy odpowiedni wydział Prezydium MRN.

Pan S. PIEKARSKI, Dyrekcja MHD Art. Przemysłowy (za pośrednictwem redakcji) przeprasza Pana za zajęcie w sklepie nr 36 przy pl. Wielkiego Proletariatu i informuje równocześnie, że personelowi placów-

ki przypomniano o obowiązującym go należytnym zachowaniu się wobec klienta. Przypominanie to ma charakter ostrzeżenia.

Pan WACŁAW BURZMINSKI, Polemika na poruszony przez Pana temat mogłaby trwać w nieskończoność. Aby tego uniknąć postanowiliśmy nadesłaną korespondencję nie publikować. Przekazaliśmy ją autorowi rubryki „Bez ornamentów”.

Okazja Okazja Okazja
Gminna Spółdzielnia „SAMOPOMOC CHŁOPIKA” w Orlach

Przy współudziale SPÓŁDZIELCZEJ HURTOWNI MIĘDZYPOLIATOWEJ w RADMNIE organizują

w Trójczycach w dniach 9, 10 i 11 listopada br. TRADYCYJNY JARMARK JESIENNY Z ATRAKCJAMI
W programie: wystawa i sprzedaż elegancji i modnej odzieży, obuwia, artykułów dziewiarskich, galanteryjnych, gospodarstwa domowego, motoryzacyjnych, radiotelewizyjnych, sprzętu zmechanizowanego i mebli.
Na jarmarku prowadzona będzie — sprzedaż ratalna: — atrakcyjna sprzedaż premiowa (wszystkie losy pełne), — pokazy mody, — inne atrakcje.
Nagrody premiowe to: atrakcyjne artykuły gosp. domowego i towary galanteryjne.
SERDECZNIE WSZYSTKICH ZAPRASZAMY

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w PRZEMYSŁU zatrudni:

- monterów samochodowych;
- spawaczy elektryczno-gazowych;
- elektromontera samochodowego;
- kierowców samochodowych z I i II kat. prawa jazdy.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji sekcja kadr, pokój nr 9, telefon 30-47 (wewn. 7).

Ogłoszenia drobne

OKAZJA! Futro damskie brązowe kryte materiałem koloru stalowego wraz z kołnierzem i czapką futrzaną sprzedam. Przemysł, Grotigera 5/1, proszę pukać. G-175/1.

BERNADETA DYMEK zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Technikum Rolniczo-Ląkarskie — Przemysł.

KRYSTYNA PIETRKOWSKA zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ekonomiczne w Piotrkowie Lubelskim.

Potrzebna pomoc do dziecka. Anna Hayder, Przemysł, 22 Stycznia 21/39, tel. 52-43.

KOL. MGR ELŻBIECIE ROWIŃSKIEJ-WRÓBEL wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI składają dyrekcja i pracownicy Zakładu Rehabilitacji Zawodowej w Przemysłu.

JESIEŃ CZY ZIMA ?



To nie kaczka dziennikarska, lecz autentyczny bałwan ulepiony z październikowego śniegu przez dzieci ze Starej Birczy — Henia i Grzesia Wysockich.

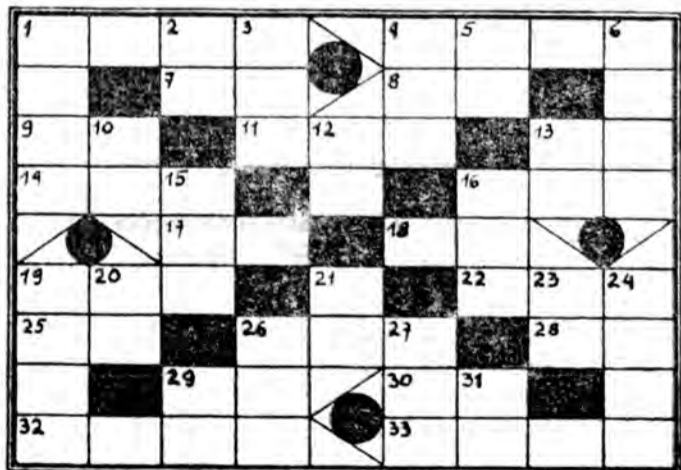
Autor tego zdjęcia uważa się za nie lada szczęściarza i twierdzi, że sfotografować tak okazałego bałwana w drugim miesiącu jesieni — i to na wysokości zaledwie 400 metrów npm — zdarza się raz na wiele, wiele lat. Ma rację!

Fot. J. LESNIEWSKI

KRZYZOWKA SYLABOWA

Poziomo: 1) obchodzi imieniny 5 lipca, 4) kardamid, 7)... Be-rezowska, 8) stołówka na statku, 9) dawna stolica Japonii, 11) stan w USA, 13) pot na trawie, 14) podatek w średnio-wiecznej Polsce, 16) ptaki z rzędu wróblowatych, 17) wagon platforma, 18) surowiec na łapcie, 19) rzymskie bóstwo opiekuńcze ogniska domowego, 23) piosenkarz i aktor sceny polskiej, 25) rzeka białych noc, 26) pomurnik, 28) ciało w stanie lotnym, 29) postać z „Faraona”, 30) rakt północno - atlantycki, 32) ogrodzenie o charakterze obronnym, 33) surowiec do wy-robu świec.

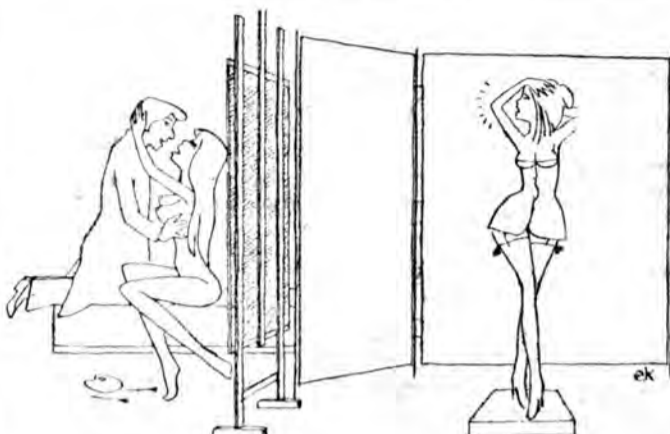
Pionowo: 1) odgłos nawały artyleryjskiej, 2) stolica Peru, 3) nimfa wodna, 4) na niebie — z warkoczem, 5) zespół osobników w obrębie gatunku, 6) miasto ja-pońskie, które przeżyło trage-dię bomby atomowej, 10) zo-na radzy, 12) przecinek, 13) su-rowiec dla rafinerii, 15) ataki lotnicze, 16) podstawowa, za-wodowa, 19) żona Odysusza, 20) część kościoła, 21) dzisiejsza asani, 23) danie obiadowe, 24) zespół podróźnych na pustyni, 26) dawna nazwa wojennej floyty Hiszpanii, 27) przodek wer-salki, 29) przyjmuje wpłaty i wypłaca, 31) hebrajska nazwa części biblii, „KRZEM”



Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych. J. P.

STARE TRADYCJE W SŁUŻBIE CYWILIZACJI

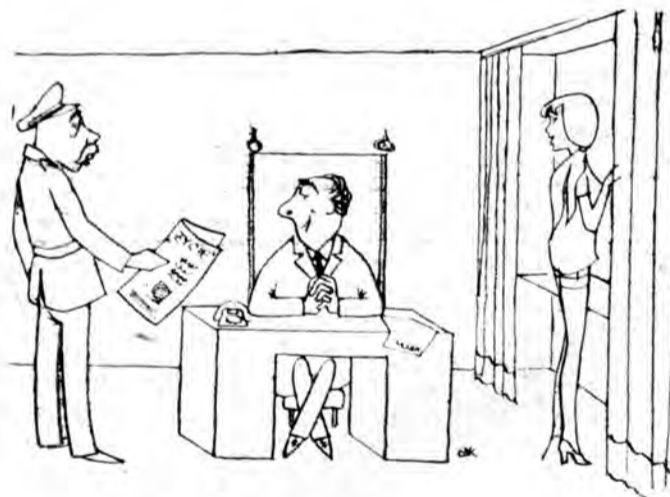
W mieście Perth w zachodniej Australii przywrócono do życia dawną europejską tradycję heroldów wykrzykujących wieści na ulicach miast. Współczesny herold, ubrany w strój z XVIII wieku, będzie chodził po ulicach Perth, wzywając mieszkańców do przestrzegania czystości miasta. Również w Perth zainstalowano „mówiące” kosze do śmieci. Są one wyposażone w głośniki, które co pewien czas nadsyłają apele do mieszkańców, aby nie wyrzucali odpadków na ulice.



— Mistrzu, co pan teraz maluje? Rys. E. KMIECIK

SPOSÓB PRZECIW CHRAPANIU

Lekarze francuscy wynaleźli nowy sposób zapobiegania chrapaniu, które jak wiadomo jest nie tyle uciążliwe dla chrapiącego, ile dla osób zmuszonych go słuchać. (Jak obliczono, chrapanie osiąga intensywność 70 decybeli, co równa się hałasowi, jaki wydaje kolejka podziemna wjeżdżając na stację). Aby zlikwidować przykre skutki chrapania, lekarze francuscy wynaleźli mały ekranik z plastyku, który wkłada się do ust między wargi i zęby, co zmusza śpiącego do oddychania wyłącznie przez nos.



— Dziękuję! „Zycia” nie czytam, wystarczy mi „Przyjaciółka” Rys. E. KMIECIK

Niezwykłe napisy

Na paryskim parkingu samochodowym: „PANIE I PANOWIE! BŁOTNIKI U SAMOCHODÓW, TO NIE ŁOKCIE U LUDZI”.

Przy wejściu do szpitala w Waycross (USA) stoi tablica z objaśnieniami, jak nocą wezwać lekarza. Pod koniec długich i skomplikowanych wyjaśnień, można przeczytać: „JEZELI ZDOŁAŁES PRZEZ TO WSZYSTKO PRZEBRNAĆ, TO NIE JEST PIŁNY PRZYPADEK, A WIĘC PRZYJDZ JUTRO RANO”.

Szlagier reklamowy pewnej firmy farmaceutycznej w USA: „GDYBY SZUBERT LYKAŁ NASZE PIGUŁKI WITAMINO-

WE, Z PEWNOŚCIĄ BYŁBY W STANIE UKOŃCZYĆ SWOJE OSTATNIE DZIEŁO pt. „NIEDOKOŃCZONA SYMFONIA”.

zebrał: j. k.

PAROSOL PRZECIW CHULIGANOM

Na rynku francuskim ukazał się nareszcie w sprzedaży dawno oczekiwany, zwłaszcza przez ludzi późno wracających z pracy do domu, parasol z gazem łzawiącym, odstraszającym napastników. Gdy na horyzoncie pojawi się „ry-cerz nocy” i zażąda „doli”, wystarczy nacisnąć guzik znajdujący się w ręce parasola i w powietrzu natychmiast unosi się chmura gazu, oślepiając rzezimieszka. Gaz zawarty jest w mini-bombie umieszczonej w ręce parasola. Bombę tę można ładować wielokrotnie. (m).



LISTOPAD

8	Wiktora, Gotfryda
środa	
9	Teodora, Ursyna
czwartek	
10	Andrzeja, Lubomira
piątek	
11	Marcina, Bartłomieja
sobota	
12	WITOLDA, MATEUSZA
NIEDZIELA	
13	Stanisława
poniedziałek	
14	Judyty, Józefata
wtorek	



Gdy Marcinowa gęś po wodzie, będzie Boże Narodzenie po lodzie.

*

Jak w listopadzie pogoda służy, taką na marzec pogodę wróży.

*

Gdy wiatr z południa na Marcina wieje, lekkiej zimy daje nadzieję, jeśli Marcin z chmurami, niestateczna zima przed nami.

*

Jeżeli mgliście na Marcina, będzie lekka zima, Marcinowa zaś pogoda mrozów zimie doda.

*

Gdy na Marcina jeszcze liść trzyma, bywa sroga zima, a kiedy lód, bywa błoto koło gód.